

Tomasz Zając

NIE-KAPITALIZM

Zrównoważony rozwój zamiast wzrostu?
Afrykańska utopia.



Projekt okładki Jędrzej Nyka

Tomasz Zając

NIE-KAPITALIZM

Zrównoważony rozwój zamiast wzrostu?

Afrykańska utopia.

Warszawa 2022

[Kup książkę](#)

Projekt okładki: Jędrzej Nyka

Copyright © 2022 by Tomasz Zając

Wszelkie prawa, łącznie z prawem
do reprodukcji tekstów w całości lub w części,
w jakiegolwiek formie – zastrzeżone.

ISBN 978-83-941020-2-9

SPIS TREŚCI

Prolog	6
Ukształtowanie się ustroju państwa.....	10
Rozdział 1. Inspiracje.....	10
Rozdział 2. Początki – zdobycie władzy.....	12
Rozdział 3. Polityka i media	17
Rozdział 4. O rozdzieleniu polityków od biznesu	26
Rozdział 5. Kwintesencja państwa – kontrola grup interesu	29
Rozdział 6. Gospodarka, geopolityka i polityka	34
Rozdział 7. Wyjście z kolonializmu.....	39
Gospodarka.....	43
Rozdział 8. Motory wzrostu.....	43
Rozdział 9. Plany rozwojowe i media	51
Rozdział 10. Instytucje rozwojowe.....	54
Rozdział 11. System podatkowy	58
Rozdział 12. System finansowy i gospodarczy	71
Rozdział 13. Biurokracja	77
Rozdział 14. Korupcja.....	81
Rozdział 15. Kontrola kapitału	88
Rozdział 16. System emerytalny.....	92
Rozdział 17. Bezrobocie	96
Rozdział 18. Rolnictwo	100
Życie społeczne	104
Rozdział 19. Wspólnota.....	104
Rozdział 20. Emocje i realne problemy	108
Rozdział 21. Migracja	110
Rozdział 22. Turystyka	115
Rozdział 23. Urbanistyka.....	119
Rozdział 24. System sprawiedliwości, więziennictwo	127
Rozdział 25. Narkotyki.....	130
Rozdział 26. Prostytucja	132
Rozdział 27. System opieki zdrowotnej	133
Rozdział 28. Związki zawodowe.....	139

Green state.....	141
Rozdział 29. Zielona gospodarka	141
Rozdział 30. Zielona energia.....	152
Rozdział 31. Komunikacja.....	159
Rozdział 32. Zrównoważony rozwój zamiast wzrostu	164
Rozdział 33. Dietność.....	167
Wojna, geopolityka, dyplomacja.....	171
Rozdział 34. Siła państwa	171
Rozdział 35. Przemysł zbrojeniowy	176
Rozdział 36. Armia	177
Rozdział 37. Sieć rozwojowa.....	180

Prolog

Republika Gwinei Środkowej rozpoczęła swoje reformy z początkiem lat dwudziestych XXI wieku. Chciałbym uświadomić czytelnikom jak wiele wydarzeń ogromnej wagi wydarzyło się w tym czasie na świecie, gdy zupełnie nieznaczący kraj trzeciego świata zmienił się w potęgę gospodarczą i stworzył nowy model niekapitalistycznego ustroju gospodarczego.

Jest rok 2078, wiek XXI okazał się bardzo dynamicznym okresem w historii świata.

Stany Zjednoczone straciły pozycję światowego hegemonu. Rywalizacja z Chinami przeistoczyła się w konflikt kinetyczny, więc przeszła do historii jako III Wojna Światowa, choć świat jak zwykle zakładał, że jest niemożliwa bo zbyt dużo oba państwa łączyło. O wojnie systemowej decydują jednak nierównowagi w dystrybucji bogactwa, a nie siła powiązań gospodarek lub ich brak. Brak takich powiązań między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, co znamienne, nigdy nie doprowadził ich wzajemnej rywalizacji do fazy gorącej. W tym wypadku było inaczej, amerykańanie najwyraźniej chcieli sprowokować Chiny do rozpoczęcia wojny, ale to ostatecznie sami zostali do niej zmuszeni. Po wojskowej blokadzie Tajwanu przez chińską armię Waszyngton zdecydował się na siłowe przerwanie pierścienia blokady aby udowodnić, że Ameryka nadal panuje na morzach. Nie do końca zaplanowane uszkodzenie chińskiego statku wywołało pełnoskalową odpowiedź Pekinu i III Wojna Światowa się rozpoczęła. Paradoksalnie, nie doszło do żadnej wojny o Tajwan, Chińczycy zadowolili się kontrolowaniem przestrzeni powietrznej nad Tajwanem i skupili większość wysiłku na rozbiciu marynarki wojennej USA. Ostatecznie, ponosząc ponad dwukrotnie większe straty, byli w stanie zredukować amerykański potencjał morski. Amerykańskie możliwości odbudowania swoich sił morskich były iluzoryczne, potrzebowały na to więcej niż dekady w czasach gdy globalne łańcuchy dostaw nie były jeszcze pozrywane. Po rozpoczęciu wojny, perspektywa odbudowywania strat stawiała się prawie niemożliwa. W wyniku tych trudności po niemal trzech latach amerykańskie panowanie na morzach było już tylko iluzją.

Ostatecznie wojna trwała niemal cztery lata i zakończyła się klęską głównie marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych. Z powodu niemożności odbudowy jej potencjału wojna zakończyła się przy dyplomatycznym stole. Początkowy konflikt o Tajwan zakończył się, zdawałoby się, mało rozstrzygnięty. Nikt nie został pokonany. Co prawda Tajwan wrócił „do

Rozdział 3. Polityka i media

Opowiedz mi więcej o twojej drodze do systemu politycznego jaki stworzyłeś i jakie są jego najważniejsze elementy.

Mój europejski okres w życiu uświadomił mi, że demokracja nie jest z automatu dobrym systemem rządów. Chociaż zabrzmiało to jak truizm to w młodości wydawało mi się że demokracja to najlepsza i jedyna droga do rozwoju i dobrobytu. W Europie zorientowałem się że są sprawne i niesprawne demokracje. Jako zagorzały demokracja nie rozważałem niedemokratycznego systemu dla mojego kraju, więc analizowałem różnice w różnych modelach demokratycznych. Jeden kraj mnie szczególnie zainspirował.

Najczęściej polecanymi są, a raczej były modele Amerykański lub Brytyjski, ale nie był to żaden z nich?

Te mają największą siłę przebicia. Tak jak teraz za wzorzec niedemokratycznego systemu najczęściej podaje się ten chiński. Po prostu, ważne, bogate, znaczące kraje inspirują, niepopularne, małe lub nieznaczące są niezauważane. Ja najwięcej inspiracji znalazłem w Szwajcarii, trochę inspiracji czerpałem też z Libanu.

Cóż tam jest takiego wyjątkowego?

Nie będę wchodził w szczegóły aby nie zanudzać, więc powiem po krótku. Liban to taki kocioł religijny jak Republika Gwinei Środkowej. U nas też jest tygiel kultur i religii. Tam w zasadzie naszytywno podzielono się władzą i zabetonowano scenę polityczną. Przyniosło to stabilność polityczną ale już nie sukces gospodarczy – a są to zagadnienia prawie ze sobą nie związane. Szwajcaria jest bardziej pozytywna. Wybory tylko w niewielkim stopniu wpływają na rozkład posłów w parlamencie ale co ważniejsze, przedstawiciele wszystkich partii tworzą rząd. Nie ma koalicji 50% plus a wielka koalicja wszystkich. Konsekwencją jest brak premiera, a prezydent nie odgrywa istotnej roli.

Cóż w tym szczególnego?

Otóż w większości systemów opozycja odgrywa rolę kontrolną w stosunku do partii lub koalicji rządzącej i krytykując ją uniemożliwia jej zbyt autorytarne zapędy. Stanowi swoisty bezpiecznik

w systemie, aby sama demokracja nie była zagrożona. Podobną rolę często pełni prezydent, mający na przykład prawo weta.

Zaletą ta jest jednak źródłem niemałego problemu. Społeczeństwo żyje w ciągłym stanie niezadowolenia z partii rządzącej co wymusza między innymi częste zmiany rządzących partii. Efekt ten jest też wzmacniany przez media, które eskalują wszelkie potknięcia rządzących. Rządzący mają więc naprzeciwko siebie opozycję, media i społeczeństwo, a często i zagraniczne wpływy. To wszystko powoduje że system sam w sobie promuje zmienność, a ta z kolei nie sprzyja rządzeniu, stabilności i długoterminowym celom.

Jeśli poziom konfliktu jest wysoki, to łódka na której płynie cały kraj jest stale kołysana i może się łatwo wywrócić i pogрузić kraj. Bardzo trudno upadłemu krajowi się podnieść z upadku lub odzyskać raz utraconą suwerenność.

Większość stabilnych demokracji dochodziła do niej ewolucyjnie, wprowadzanie jej w rewolucyjnym tempie jest bardzo trudne i najczęściej kończy się jeszcze większym chaosem. Dlatego najlepiej udaje się ten proces w stabilnych, całkiem bogatych krajach. Kolejność jest więc taka – stabilność, bogactwo i na końcu demokracja. U nas nie istniały te czynniki.

Konflikt polityczny w demokracji jest przecież czymś dobrym. Wszyscy przecież pragną dobra kraju. Czyż kraje demokratyczne nie radzą sobie z nim?

Ależ oczywiście, nie w każdym kraju konflikt władza – opozycja jest aż tak rozkręcony. Wiele z nich całkiem świetnie sobie radzi. Wysoka kultura polityczna jest w stanie załagodzić ostrość sporów i pracować nad ponadpartyjnymi, długoterminowymi celami. Sądzę jednak że spór polityczny jest ceną, a nie zaletą demokracji.

Oczywiście sprawność danego kraju nie zależy tylko od rodzaju rządów. Kraje różnią się kulturą polityczną, zaawansowaniem instytucji, kulturą urzędniczą czy kulturą w ogóle. Mając jednak możliwość zaadoptowania u siebie nowego modelu niejako od zera myślę że warto wybrać ten najlepszy.

I w czym ten szwajcarski jest najlepszy?

Ano w tym że bezpieczniki przeciw autorytarne ma wmontowane wewnątrz systemu. Wymuszona współpraca wszystkich ze wszystkimi jest tym bezpiecznikiem. Żadna partia nie jest w stanie

czy usługi. Te różnice są pozorne. Jeśli w państwowym biurze w nocy pali się światło to łatwo dostrzec, że to niepotrzebny koszt który muszą pokryć podatnicy. Gdy jednak piekarz nie gasi światła to nie zapłacimy za nie kupując od niego chleb?

Rozdział 14. Korupcja

Jak w wielu innych obszarach, macie bardzo specyficzne podejście do korupcji, metody walki z nią i szerzej łamaniem prawa.

Najpierw chciałbym trochę odczarować zjawisko korupcji. Nie zaczynaliśmy budować bogactwa i powodzenia kraju od walki z korupcją. To jeden z rozpowszechnionych mitów, że kraje z wysoką korupcją się nie rozwijają w przeciwieństwie do tych z niską. Chiny są tego dobitnym przykładem, były bardzo skorumpowanym krajem, a zarazem najszybciej rozwijającym się w historii ludzkości. Podwajali PKB co 9 lat - trzy razy z rzędu - co jest bez precedensu w historii. Nie brak jednak przykładów krajów będących w stagnacji, a przesiąkniętych korupcją. Przykłady krajów bardzo skorumpowanych ale i świetnie się rozwijających skłaniają do wniosku, że może jednak da się podzielić korupcję na bardziej i mniej szkodliwą. Wrzucanie jej do jednego worka z etykietą „samo zło” może i upraszcza sprawę, ale i nie poprawia stanu wiedzy o różnych jej formach.

Dla zrozumienia dylematu posłużę się uproszczonym przykładem. Na stole są dwie propozycje inwestycyjne, jedna to otwarcie nowej cementowni z myślą o przyszłej budowie autostrad, a druga to budowa elektrowni wiatrowych w bezwietrznej dolinie. Dla uproszczenia obie inwestycje kosztują równo 100 milionów dolarów, z tym że cementownia przyniesie w przyszłości zyski, a wiatraki będą musiały zostać zdemontowane ze względu na źle obraną lokalizację (bezwietrzna dolina). Jeśli państwo podjęło się jakiejś inwestycji, a sama inwestycja okazała się rentowna to wysokość łapówki powinna być liczona jako jedyny koszt z niej wynikający. Jeśli urzędnik otrzymał milion za doprowadzenie jej do skutku to bez tej łapówki inwestycja przyniosłaby jednorazowo ten właśnie milion więcej.

W drugim przypadku milionowa łapówka miała sprawić, że wiatraki staną na terenie należącym do obdarowującego, z tym że teren zupełnie się do tego celu nie nadawał. Jeśli nastąpiło to z winy skorumpowanego urzędnika to strata wynosi jakieś 101 milionów dolarów. Przykład ten pokazuje,

że pewne rodzaje korupcji mogą podnosić koszt inwestycji, ale nie muszą jej wcale wypaczać. Dopiero zła inwestycja jest w stanie doprowadzić do gigantycznych strat. Jest to więc kwestia rodzaju zależności między stroną dającą i biorącą. Jeśli stroną silniejszą jest opłacany urzędnik to - pod warunkiem podjęcia słusznej decyzji - jest większa szansa, że tylko podniesiemy koszty potrzebnych inwestycji. Jeśli jednak strona dająca jest w stanie wpłynąć na decyzję urzędnika i zrobi to w interesie własnym, kosztem interesu ogólnego - reprezentowanego przez urzędnika - to będzie to bardzo szkodliwa korupcja.

Jest to podparte wiedzą empiryczną?

Tak, analizowaliśmy to na bazie badań naukowych i sami weryfikowaliśmy. Skupiliśmy się więc na zależnościach między stronami w układzie korupcyjnym oraz rozkładem sił między klientem a urzędnikiem. Przy takim spojrzeniu problemem będzie nie tyle zakres korupcji – jej powszechność czy wysokość – ale jej rodzaj i stosunki panujące między stronami. Dlatego proste liczenie wysokości i powszechności korupcji nie będzie oddawało jej charakteru i szkodliwości dla gospodarki.

Uogólniając, kraj realizujący sprawną politykę gospodarczą, ale obarczony wysoką korupcją nie będzie miał problemów ze wzrostem. niesprawnemu gospodarczo krajowi nie pomoże ni to wysoki czy też niski poziom korupcji. Kluczem bowiem jest sprawność a nie sama korupcja, która może podnosić koszty inwestycji, ale wcale nie musi ich wypaczać. Zgadza się?

Dokładnie. Problemem jest również postrzeganie korupcji, które jest bardzo subiektywne i często ma podłoże kulturowe. Łatwo nam będzie postrzegać bakszysz w Egipcie jako formę łapówki, ale nie będziemy tak samo widzieć napiwku w taksówce w Nowym Yorku bądź w restauracji - w obu wypadkach jesteśmy przecież zmuszeni zapłacić. Amerykanin będący na wakacjach w Egipcie łatwiej dostrzeże bakszysz jako formę łapówki, ale nie będzie widział w tych samych kategoriach napiwku dla taksówkarza lub kelnerki w Nowym Yorku. Podobnie, jeśli słyszymy o opłacaniu polityków za załatwienie korzystnych rozwiązań, to jest to niewątpliwa korupcja. Nie postrzegamy tak jednak legalnego lobbingu, a cel przecież zawsze jest ten sam. Nikt chyba nie wierzy, że prywatna firma przeznacza miliony dolarów na kampanię prezydencką w USA i nie oczekuje niczego w zamian.

W tak spokojnym społeczeństwie jest aprobata dla kary śmierci?

Ludzie mają sumienia, państwa nie. Pomijając fakt, że odpłacanie śmiercią za śmierć nie jest specjalnie kontrowersyjne to chodzi oczywiście jak zwykle i o finanse. Koszty utrzymania więźnia są niesamowicie wysokie, zwłaszcza w więzieniach dla najgroźniejszych przestępców, a na końcu ktoś musi za to zapłacić.

Właśnie, wasz system jest samowystarczalny finansowo.

Tak, to jest wielkie osiągnięcie systemu więziennictwa. Nie może być dochodowy, działa jak organizacja *non-profit*. Środki pozyskane są przeznaczone na działalność własną, wsparcie więźniów po odbyciu kary. Pamiętaj jednak że środki odzyskane z popełnianych przestępstw często trafiają do systemu więziennego. Bez tego zastrzyku gotówki nie dalibyśmy rady domknąć bilansu finansowego.

Rozdział 25. Narkotyki

Jesteście jedynym krajem który ma legalny dostęp do wszystkich narkotyków.

Niedokładnie, mamy dostępne wszystkie popularne narkotyki, ale nie wszystkie. Tak staramy się sterować dostępnością, aby mieć możliwie szeroki dostęp z minimalnymi skutkami ubocznymi.

Mówi mi pan o minimalnych skutkach ubocznych? Przecież to narkotyki.

Nie bądźmy hipokrytami. Narkotyki i dostęp do nich to nie system zero-jedynkowy. Przez sam fakt ich zakazania spożycie wcale nie spada. Mało tego, może nawet rosnąć.

Jest odwrotnie, dopiero legalizacja stwarza realne możliwości wpływania na spożycie. Mamy w tej kwestii twarde liczby.

Po zalegalizowaniu narkotyków ich spożycie w Republice Gwinei Środkowej spadło?

Tego obiektywnie nie jesteśmy w stanie stwierdzić bo nie mamy liczb sprzed legalizacji. Teraz jednak widzimy trendy bo wiemy że 99 procent pochodzi z legalnych źródeł. Wiemy więc kto, ile spożywa. Możemy stwierdzić że spożycie sukcesywnie maleje, to taki stały stabilny trend.

Jak to możliwe?

Otóż mając kontrolę, a dzięki podatkom od sprzedaży również środki, możemy wpływać na spożycie. Stosujemy różne narzędzia. Z jednej strony twarde, czyli częste testy w określonych zawodach gdzie zażywanie narkotyków może być niebezpieczne dla innych osób. Jeśli więc jesteś kierowcą, pilotem, kontrolerem lotu czy policjantem to przechodzisz regularne testy na obecność narkotyków. Testy na przykład z włosów mówią o długich miesiącach wstecz. Pozytywny test grozi utratą pracy.

Czegoś tu nie rozumiem, przecież narkotyki są legalne.

Tak, ale nie legalizowaliśmy ich dla ludzkiej przyjemności! Celem było zmniejszenie ich spożycia, odebrania źródła dochodów mafii, pozyskanie środków na walkę z narkomanią. Jeśli nie możesz wyeliminować takiego zjawiska jak narkomania, a chcesz na nie wpłynąć, to musisz zdobyć nad nim kontrolę.

Czyli pozwalacie i zabraniecie zarazem.

Nie zabraniamy. Jeśli kupno alkoholu jest legalne, to znaczy że można jeździć samochodem po spożyciu? To proste, jeśli chcesz palić trawkę lub coś mocniejszego to nie możesz pracować w konkretnych branżach. To wybór życiowy. Pamiętać jednak musisz że celem nadrzędnym naszej polityki jest dobro państwa, a z tego ma wynikać w długiej perspektywie dobro obywateli. W tym wypadku celem państwa jest kontrola spożycia narkotyków, a pośrednią korzyścią dla obywateli jest kontrolowane i niskie spożycie narkotyków, czyli mniej problemów z tego wynikających.

To jest twarde podejście, a miękkie?

Miękkie to depopularyzacja zażywania narkotyków. Nie można nakręcić filmu czy serialu w Republice Gwinei Środkowej gloryfikującego ich spożycie lub jest to niesamowicie trudne. Na pewno nie można na taki film dostać żadnego państwowego grantu, ani żadna państwowa spółka nie może takiego finansowania zapewnić. Film zagraniczny łamiący tę zasadę może dotrzeć na nasz rynek, ale jest to trudne i kosztowne. Przesłanie jest proste, narkotyki mają być czymś niepopularnym, niemodnym.

Udało się u nas doprowadzić do sytuacji gdzie papierosy, narkotyki i alkohol pity w celu upojenia alkoholowego nie są popularne i świadczą o niskim statusie. Dla przykładu, jeśli chcesz się umówić

Green state

Rozdział 29. Zielona gospodarka

Nie można powiedzieć nic o gospodarce Republiki Gwinei Środkowej nie mówiąc o waszej „Zielonej przyszłości”!

Zgadza się. Z powodu odmienności naszego podejścia do zarządzania państwem mamy tutaj całe wycieczki polityków i specjalistów z całego świata, żaden temat jednak nie dorównuje ekologii.

Pewnie to zasługa sporych sukcesów które już osiągnęliście.

Nie jestem aż takim idealistą. Takie zainteresowanie byłoby uzasadnione gdybyśmy byli liczącym się na świecie krajem, a szczególnie gdybyśmy byli obecnie panującym imperium światowym. Z oczywistych względów żaden z tych czynników nie ma w naszym przypadku miejsca. Myślę że to po prostu bardzo obecnie popularny temat, którym żyją ludzie na całym świecie. Chcą zwyczajnie uwierzyć, że zielona przyszłość jest możliwa.

I wy im tą wiarę dajecie?

Więcej. Dajemy im gotowe rozwiązania, zaprojektowane oczywiście pod nasze potrzeby i możliwości.

Opowiedz mi więc o nich.

Z największą przyjemnością. Zaczęliśmy od rozwiązań najprostszych, choć z pewnością niełatwych do wprowadzenia. W pierwszej kolejności odchodziliśmy od opakowań jednorazowych. Z jednej strony wprowadzaliśmy podatki, z początku niskie, ale z wyraźnie oznaczonym okresem dojścia do wysokich, zwykle w przeciągu dziesięciu lat. To dawało czas na zmianę modelu biznesowego, ale i zabierało złudzenia, że uda się dostosować do zmian nie robiąc nic. Samo opodatkowanie nie było czynnikiem wystarczającym. Zdziwiające jak dużo ludzie są w stanie zapłacić za wygodę. Ludzka nieracjonalność jest nieograniczona. Potrafią płacić całkiem odczuwalne pieniądze za opakowanie, które za chwilę wyrzucą do kosza. Warunkiem jest uwięzienie tej ceny w gotowym produkcie. Gdy jednak muszą dopłacić ułamek tej kwoty do produktu lub na przykład zapłacić za wcześniej darmową reklamówkę przy kasie sklepowej, wtedy

za wszelką cenę starają się jej uniknąć. Niestety nawet takie rozwiązania nie były w stanie wyeliminować większości opakowań jednorazowych. Jedyne skuteczne rozwiązanie okazał się twardy zakaz, lub jego wyraźne określenie w przyszłości.

Proces mimo wszystkich tych narzędzi nie był dość dynamiczny jak na nasze standardy. Tam gdzie biznes nie był w stanie się porozumieć jak na przykład w przypadku szklanych butelek czy słoików, wkraczały instytucje państwowe i dawały ograniczony czas na ustalenie wzorca. Po tym czasie, zwykle 6 do 12 miesięcy to państwo miało narzucić wzór. Ten straszak zwykle wystarczał, choć nie zawsze.

Obecnie w handlu 90 procent butelek to kilka rodzajów o pojemnościach 0,5 i 0,33 litra, inne na przykład do mleka, a inne na piwo. Są mniejsze i większe, ale te zapełniają większość potrzeb. Można w nich kupić piwo, wino, olej czy soki. Niech za miarę naszego sukcesu posłuży fakt, że jesteśmy jedynym rynkiem na świecie gdzie Coca-Cola i Pepsi są sprzedawane w takich samych butelkach i to standardowych!

Jak skłoniliście takie koncerny do takiej polityki?

Nikogo nie zmuszaliśmy, mogli zostać przy swoich wzorach. Kłopot był jednak taki, że musieliby utrzymać własną dystrybucję. Na początku nawet próbowali. Wyższe koszty ich nie przerażały, mają inne priorytety i marże niż konkurencja. Do zmiany podejścia zmusiła ich spadająca sprzedaż. Wymusiły to małe sklepy, które z braków lokalowych nie były w stanie przechowywać osobnych kontenerów tylko dla nich. Rezygnowali więc z zamówień lub zamawiali bardzo mało. To wiązało się z ciągłymi brakami dla klientów i przejmowaniem rynku przez lokalną konkurencję. Tego już i dla tak dużych graczy jak Coca-Cola i Pepsi było za wiele – i odpuścili.

Niesamowita historia! Ale przecież kształt szkła to bardzo ważny wyróżnik produktu dla marketingu, dla wielu producentów to właśnie kształt słoika ma zwiększać rozpoznawalność na półce. Jak producenci sobie z tym poradzili?

Nie wierzysz zbyt w ludzką kreatywność. Etykiety, choć też ekologiczne, potrafią być niesamowicie kreatywne. To się po prostu sprawdza i nawet ograniczenie w postaci używania papieru z recyklingu i wyłącznie ekologicznych farb tego nie zmieniają. Etykieta jest wspaniałym nośnikiem marketingu.